

JACEK WASILEWSKI

Debate a media

Współczesna debata ma wiele odmian. Wykształciły się one w wyniku wykorzystywania mediów używanych do jej transmisji bądź będących platformą, na której się ona odbywa. Media te dzięki ewolucji zaczęły zaspokajać różne potrzeby audytorium, a debata – jako ich zawartość – musiała być dostosowywana do potrzeb preferowanego przez medium formatu i korzyści, jakie się z niego czerpie.

Generalnie korzyści z korzystania z mediów można podzielić na *primo treściowe* – dotyczące tego, czego się dowiadujemy, oraz *secundo procesowe* – dotyczące tego, co się z nami dzieje podczas korzystania z medium¹. Na przykład dzisiejsze popularne radiostacje zorientowane są bardziej na towarzyszącą codziennym działaniom rozrywkę dzięki muzyce pop (coś się z nami dzieje, rozrywamy się), niż na książki z dialogami Platona, które onegdaj służyły przecież również rozrywce, obecnie zwykle czyta się je dla refleksji (dowiadujemy się).

Debaty zapośredniczone przez media – telewizję, Internet, radio czy gazety – pozwalają na:

1. interakcję społeczną (zwłaszcza przez sieć, gdzie niemal każdy ma prawo wyrazić swoje opinie, na przykład przy użyciu memów);
2. substytucję (w której dziennikarz zamiast nas zadaje pytania);

1 P. Winterhoff-Spurk, *Psychologia mediów*, Kraków 2007, s. 47–72.

3. zdobycie przydatnych informacji do podjęcia decyzji i określenie niektórych z nich jako ważniejszych niż inne.

Ponieważ jednak czas pojedynczej „odsłony” debaty czy jednostki medialnej (programu, spotkania itp.) jest wielokrotnie ograniczony, często chodzi o to, by zarysować jedynie stosunek do pewnego zbioru wartości, które będzie można ekstrapolować na poparcie w konkretnych sprawach społecznych.

Przykładowo – jeśli ktoś uważa, że istnieje stały zbiór ponadczasowych wartości, które niesie tradycja, a ludzie są sami kowalami własnego losu i jedynie od ich pracowitości będzie zależeć ich sytuacja materialna, wówczas można się spodziewać odpowiedniego stosunku do prywatyzacji, pomocy społecznej, małżeństw homoseksualnych i podobnych kwestii, które łączą się w wątkach liberalnego konserwatyzmu. I odwrotnie, można się spodziewać, że zwolennicy pomocy społecznej dla wykluczonych grup będą się również opowiadać za wsparciem mniejszości seksualnych, choć jak wiadomo, są to często nieuprawnione skróty myślowe. Na specjalnych portalach, na których można porównać swoje poglądy dotyczące programów partii politycznych, wyborcy często przekonują się, że popierają inne ugrupowanie niż to, z którym się ideowo zgadzają.

Poprzez performanse medialny (akcje poparcia lub sprzeciwu wobec konkretnych spraw itp.) zachodzą różne procesy dowodowe:

- a) utożsamienia się z wartościami danych uczestników debaty („my też stanęlibyśmy po tej stronie!”);
- b) rozpoznawania schematów komunikacyjnych („nie odpowiada wprost na pytanie, a więc kręci!”);
- c) perswazji (przekonywanie do opinii jako powszechnie podzielanych przekonań, na przykład „w Polsce jest bieda, Polska jest zagrożona, Polska jest bezpieczna, urzędy źle pracują” itp.).

Walka o uwagę powoduje, że debata może być również postrzegana jako rodzaj rozrywki dramatycznej, stąd obecna w zapowie-

dziach telewizyjnych rama interpretacji debaty jako meczu, starcia, ringu. Taka rama w pewien sposób usprawiedliwia sposoby zadawania „ciosów” (emocjonalne czy populistyczne etykiety zamiast argumentów – w końcu w starciu chodzi o to, żeby zniszczyć przeciwnika) i powoduje podekscytowanie zwolenników czy irytację przeciwników danej formacji czy idei, wyrażane oklaskami i buczeniem.

Debata a inne formy rozmowy

Używając słowa „debata”, często mamy na myśli wiele sytuacji komunikacyjnych o innych celach niż debata *sensu stricto*. Po pierwsze, debatę trzeba odróżnić od **dyskursu** – debata publiczna jest osadzona w dyskursie, który jest pojęciem o szerszym zakresie znaczeniowym, z metapoziomu. Dyskurs dotyczy opisu języka i reguł pojawiania się bądź niepojawiania tematów czy perspektyw danych grup społecznych w debacie. Dyskurs to możliwa sieć „połączeń drogowych”. Debata to konkretna marszruta.

Po drugie, debata różni się od **dyskusji**. Celem dyskusji jest ogólne rozwijanie tematu, na przykład w panelu, i wydobywanie różnych jego aspektów. Debata dotyczy już starcia dwóch konkretnych stanowisk za i przeciw. Używając przytoczonej już metafory drogowej, dyskusja może być o tym, gdzie pojechać na wakacje, a debata dotyczy konkretnych wyborów – czy nad morze, czy w góry.

Debata nie jest też **rozmową**, gdyż celem rozmowy jest przyjemność, debaty – przygotowanie do rozstrzygnięcia, poszerzenie pola racjonalnego wyboru. Rozmowa przypominałaby spacer lub przejażdżkę, debata – trasę dotarcia do celu.

Często używa się również w kontekście debaty pojęcia **sporu** – ale spór jako potoczny rzeczownik określa mniej ustrukturyzowaną formę przekonywania i umiejscawia się go bliżej kłótni, natomiast jako pojęcie spór jest bardziej synchroniczny, dotyczy konstruktów ideowych, debata pozostaje zdarzeniem komunikacyjnym osadzonym w czasie. Możemy więc mieć spór sądowy, spór o naturę ludzką itp., spór ewolucjonizm *versus* kracjonizm; w sporze może się odbywać wiele debat.